

KALENDARZ

Dziś	godz.	min.
Wschód słońca	5	30 r.
Zachód „	6	22 w.
Długość dnia	13	52
Ubyło dnia	3	51
Wschód księżycy	8	45 w.
Zachód „	we dnie	

KALISZANIN,

TERMOMETR

Dziś	rano	wpoł.
Ciepła	8	12

BAROMETR

Wczoraj }
Dziś } pogoda niestała.

GAZETA MIASTA KALISZA I JEGO OKOLIC.

Piątek dnia 12 września 1873 roku.

Dziś św. Walerjana i Salezego.— Dnia 13, św. Marcelego i Aureljusza.— D. 14, Podwyż. św. Krzyża.

Kaliszanin wychodzi 2 razy w tydzień, t. j. we Wtorki i Piątki w południe.— **Cena Kaliszanina:** kwartalnie: rs. 1 kop. 20, za przesyłkę pocztą kop. 40; miesięcznie kop. 40, za odnośnienie po kop. 5 miesięcznie; numer pojedynczy kop. 6.— **Prenumeratę przyjmują:** w Kaliszu: główny kantor w drukarni wydawcy W. Hindemitha, i miejscowe księgarnie, oraz w Sieradzu księgarnia Rubinsteina.— Artykuły nadsyłane zwracaniem nie będą. **Cena ogłoszeń.**— Za pierwsze 6 wierszy kop. 25, za każdy następny wiersz po kop. 3.

— W dniu 30 sierpnia (11 września) r. b., jako w rocznicę imienia J. C. K. M. Najjaśniejszego Cesarza ALEXANDRA II Mikołajewicza, i J. C. W. W. K. Aleksandra Aleksandrowicza Następcy Tronu, oraz J. C. W. W. K. Aleksandra Michałowicza, tudzież rocznicę urodzin J. K. M. Ogi Mikołajewnej, małżonki J. K. M. Króla Wirtemberskiego i święto orderu św. Aleksandra Newskiego, we wszystkich świątyniach chrześcijańskich i domach modlitwy starozakonnego wyznania, odbyło się uroczyste nabożeństwo z odśpiewaniem hymnu „Boże Cesarza chroń.” Wieczorem miasto było uilluminowane.

Od Wydawcy.

„Kaliszanin” wychodzić będzie i w kwartale przyszłym w tym samym formacie, programie i cenie. Szanowni Prenumeratorowie raczą zgłaszać się wcześniej z zapisywaniem, gdyż zwłoka powoduje opóźnienia w przesyłce, a czasem naraża i na brak pierwszych numerów, których niepodobieństwem jest zapisującym się późno Prenumeratorom dostarczać. „Kaliszanin” ekspedjowany jest najregularniej w dniu wyjścia; wszelkie więc spóźnienie w jego przesyłce, lub niedochodzenia, nie od Wydawcy pochodzą. Prenumeratę przyjmują wszystkie tutejsze księgarnie, a nadto kantor Wydawcy. Szan. Prenumeratorowie z prowincji raczą w przedmiocie prenumeraty odnosić się pod adresem: „Do Wydawcy Kaliszanina, w Kaliszu, ulica Marjańska.” **Cena tego pisma wynosi:** kwartalnie w miejscu rs. 1 kop. 20; na prowincji rs. 1 k. 60 (mo-

neta drobna może być nadsyłana markami pocztowymi); miesięcznie w miejscu po kop. 40, z odnośnieniem miesięcznie po kop. 45, kwartalnie rs. 1 kop. 35; numer pojedynczy kop. 6.

Wiadomości miejscowe i okoliczne.

— W dniu wczorajszym jako w uroczystość imienia Najjaśniejszego Pana, danym był w klubie kaliskim obiad, na którym znajdowali się zwierzchnicy i przedstawiciele władz miejscowych, tak wojskowych jak i cywilnych.

— Po jutrze, to jest w niedzielę, odbędzie się w teatrze koncert pozostałej dotąd w Kaliszu primadonny teatru poznańskiego, panny Marji Macharzyńskiej.

W koncercie tym przyjmą bezinteresownie udział miejscowi artyści pp.. L. i S. Lewandowicze, Nowak i Szulakiewicz, jak również przybyły z Warszawy amator tenor.

Panna M. jest prawdziwą ozdobą sceny poznańskiej, a i na innych scenach mogłaby występować z powodzeniem; w Kaliszu zaś cieszyła się dotąd wielką sympatją i uznaniem, spodziewać się przeto wypada, że koncert jej pojutrzejszy mieć będzie licznych słuchaczy.

— Dowiadujemy się z urzędowego źródła, że zgodnie z odezwą konsulatu austriacko-węgierskiego do JW. Naczelnika gubernji, władze austriackie przedsiębrały odpowiednie środki celem niedopuszczenia starozakonnych do miasta Bełży w Galicji, którzy w wielkiej liczbie wybierali się tamże z tutejszego kraju na święta przypadające d. 22 b. m. i r.

Powyższe rozporządzenie nastąpiło z powodu

panującej w wyżej wymienionej okolicy epidemji cholery.

Ponieważ zaś i w naszym mieście lub okolicy mogą być osoby interesowane, przeto czujemy się w obowiązku o rozporządzeniu powyższem podać do publicznej wiadomości.

WIADOMOŚĆ O RUCHU CHORYCH,

w szpitalach gubernji kaliskiej za miesiąc lipiec 1873 rok.

W szpitalach	Znajdowało się	Przybyło	Wyzdrowiało	Umarło	Pozostało.
Śtej Trójcy w Kaliszu	55	55	37	6	67
Starozakonnych w Kaliszu	23	33	33	3	20
Sgo Józefa w Sieradzu	9	39	30	2	16
Wszyst. SS-ch w Wieluniu	21	19	23		17
Sgo Mikołaja w Łęczycy	10	16	15		11
Sgo Duchy w Koninie	22	39	36	3	22
W lazarecie więz. w Kaliszu	8	16	14	1	9
„ „ Sieradzu	16	33	21	1	27
„ „ Łęczycy	6	5	5	1	5
Razem	170	255	214	17	194

— Od pewnego czasu nocie i poranki są chłodne, prawdziwie jesienne.

— Od dnia 27 sierpnia (8 września) po dzień 29 sierpnia (10 września) r. b., zachorowało w Kaliszu na cholere osób 9, wyzdrowiało 2, umarło 2; od początku zaś epidemji zachorowało osób 39, wyzdrowiało 9, umarło 16, pozostaje chorych 14.

— **Epidemja.** Tydzień piotrkowski pisze: Cholera od trzech tygodni grasuje w naszym mieście i niemało już ofiar zabrała.—Trwoga była tem większa, że przez kilka dni śmiertelność w stacjach zamożniejszych się szerzyła. Dwie tego ważne przyczyny. Pierwsza ta, iż w czasie trwającej tu tejże samej epidemji w końcu roku przeszłe-

O UBEZPIECZENIACH,

przez

E. Levasseur;

tłumaczył

S. T.

Praca i oszczędność, oto dwie najpotężniejsze dzwignie dobrobytu, a zarazem dwa niezbędne czynniki bogactwa, praca wytwarza je, oszczędność zachowuje.

Bogactwa wytworzone pracą człowieka, znajdują się w nieustającym ruchu. W miarę, jak ich produkcja dostarcza, zużywane zostają, z tą tylko różnicą, że jedne bezpośrednio i w całości, jak olej wypalający się w lampie, jak pokarmy podane na stoły nasze; inne zużywają się powoli, przez niszczenie pośrednie i nieznaczne, jak ubrania, które nas okrywa, jak domy, które zamieszkuje.

Kość materji, jaka się w świecie znajduje jest niezmienna, zawsze jedna i ta sama, ale przedmioty pojedyncze, do użytku człowieka służące nieustannie podlegają zmianom i niszczą się. Nieustannie trzeba pracy, aby szczerby te zapętniać, aby ciągle nowych dostarczyć pokarmów temu olbrzymowi, spożywaniu.

Oszczędność w procesie tym podwójną ma do odegrania rolę: naprzód powinna w każdym roku,

w każdym dniu nieomal wycofać od spożycia całą ilość kapitału, która do produkcji użytą została, powtóre, powinna prócz tego jeszcze pewien nadmiar, który do produkcji użytym już nie był, zachować, aby tym sposobem pomnażając kapitał zarazem i siły produkcyjne wzmacniać. Powinna więc odtwarzać niejako i pomnażać nieustannie kapitał narodowy i to pod karą zubożenia i upadku w razie zaniechania obowiązku pierwszego, a karą zastoju w cywilizacji przy niespełnieniu drugiego.

Naród wzrasta, gdy podwójny obowiązek ten wypełnianym zostaje, gdy każde pokolenie przekazuje pokoleniom następnym skarby wiedzy i skarby bogactwa, czyli inaczej kapitał moralny i kapitał materialny, zachowane i pomnożone jeszcze przezorną pracą własną.

Środek ten wystarczający dla społeczeństwa, aby od nędzy go zasłonić, dla jednostek, pomimo iż zapewnia im i pracę łatwiejszą i zarobek obfitszy, jest niedostatecznym. Brak tu zapewnienia na przyszłość, na lata starości, dla następców nareszcie. Osoby nasze, zarówno jak i bogactwa, któremi władami, podlegają zniszczeniu, umierają i giną; wypadek nagły i nieprzewidywany w jednej nieomal chwili zrywa wątek życia naszego, niszczy nasze mienie. Burza zatapia statek i bogaty ładunek kupca; pożar obraca w popiół folwarki lub domy właściciela; choroba ubezsilnia rękę robotnika; śmierć ojca familji nareszcie może zachwiać stanowczo byt i przyszłość dzieci.

Jesteśmy wszyscy, że tak powiem, jakby nie-

widomi dążący gościncem tyśiącznemi przeszkodami i niebezpieczeństwami ustaniym.

Ale gdzie przepaść, co tak grozi?

O! napróżnobyśmy się pytali; żadne usta objaśnić nas nie mogą. Ale ona jest, ona istnieje, może bardzo daleko, a może tuż nad nią zwieszenni stojemy; jakaż przerażająca niepewność. Jak łatwo, straciwszy odwagę wykrzyknąć zrozpaczonym:

„I pocóż myśleć o jutrze, które nie przyjdzie może? Panowie obecnej chwili korzystajmy z niej, nie pozbawiajmy się uciech dzisiejszych, by robić oszczędność na przyszłość niepewną! Ale to mowa nikczemna i karygodna, mowa, przez którą ludzie występni na karb fatalizmu własne winy swoje zrzucić pragną.

Ale trzeba zakląć to złe rzeczywiście, tę niepewność ciężącą nad nami; trzeba odjąć niebaczności ludzkiej argument, którym przeciw oszczędności się broni. Trzeba odsunąć ten miecz Demoklesa nieustannie nad głowami naszymi wiszący. Przypadek, ten straszny nieprzyjaciel na każdym grozi nam kroku. Czyż mamy ugiąć się pod ciężką ręką jego?

Każdy człowiek prawego serca, pragnący samodzielnosci w czynach swoich bez wątpienia odpowie: nie! Dla zaklęcia zaś tak ciężkich skutków przypadku, znajduje drogę ocalenia, otwierającą się przed nim; drogę, która bez zaprzeczenia jest najdoskonalszą formą oszczędności zachowującej mienie, drogą ubezpieczenia.

(Dalszy ciąg nastąpi).

go, nikt prawie z osób zamożniejszych nie był tknięty tą chorobą, stąd, co do dyjetycznego zachowania się podczas obecnej epidemii, powstało lekceważenie przepisów lekarskich przez osoby w lepszym zostające bycie, które za pewnik dla siebie miały, iż cholera rozpościerać się zwykła w klasach tylko uboższych. Drugą przyczynę złego widzimy w niezwracaniu uwagi na pierwsze objawy tejże choroby i zaniedbywanie leczenia jej w pierwszym zaraz początku—to też ile wiemy, wszystkie niemal osoby zmarłe na nią, a głównie kobiety ze stanu wyższego, których stosunek śmiertelności do mężczyzn bardzo przeważny, albo ukrywały się z początkową biegunką, albo też, nie zwracając na nią uwagi, jadły wszystko i nie wystrzegaly się zaziębienia, co w końcu musiało koniecznie wywołać wybuch choroby w całej jej sile, na którą lekarze znaleźć skutecznych środków nie byli w możności; po kilku dniach takiej strasznej nauki, cholera ucichła w domach zamożniejszych, co dowodzi nastąpną ostrożności wskutek nader smutnego doświadczenia.

Dla czego epidemia u nas silna, nie będąc specjalistami powiemy tyle, o ile nam rozsądek wskazuje, że do tego głównie przyczynia się nasza nieradność, niedołęztwo, krótkowidztwo, a głównie nienależyte spełnianie dezynfekcji.—Cholera nie rozwijałaby się nigdy w takich rozmiarach, gdybyśmy wydzielin cholerycznych poddawali właściwej dezynfekcji.—Kłoki stanowią główną siedzibę zarazy—to też widzimy, że cholera, jeżeli pokaże się w jakim domu, nie ogranicza się jedną ofiarą, a zabiera po kilka lub więcej—wszystko to dzieje się skutkiem zarazki, wydzielającego się z kloak zarażonych wydzielinami cholerycznych. W każdym domu powinien być rozpuszczony w wodzie koperwas do zubożenia odchodów;—stoją nawet po sieniach beczki z tym płynem przeznaczonym do oczyszczania z wyiewów zaraźliwych nie tylko rynsztoków ale i kloak, lecz wykonywanie tego przepisu zależy od dobrej woli stróżów. Nie przypuszczamy jednak, aby nad dopełnianiem tej najważniejszej rzeczy nie mogli mieszkańcy rozciągnąć ścisłej kontroli, której dotąd nie widzimy. Co do polewania odchodów uważalibyśmy za właściwe aby beczki z rozczynem koperwasu wraz z czerpakami stawiane były przy samych ustępach, tak, aby każdy z idących tam jeżeli ma choćby najmniejsze rozwołnienie lub początki biegunki, wydzielin swe natychmiast polewał koperwasem.

Ważną także jest rzeczą, ażeby stróże miejscowi przestrzegali bacznie i nieustannie, iżby wszelkie odchody odbywały się nie gdzieindziej tylko w ustępach i żeby, jak się to często praktykuje, niepowstawały nieczystości na podwórzach, w sieniach, bramach, ani też w żadnym zakątku. Odwietrzanie jest konieczne, a jednak w iluż to mieszkaniach zaduch do niewytrzymania.—Co się zaś tyczy skrapiania kwasem karbolowym w wodzie rozcieńczonym podług i ścian—to należy u nas do osobliwości,—o wybór chociażby prostego ale zdrowego i strawnego jedzenia i napoju nie troszczymy się; używamy piwa niewystałego lub kwasowatego, albo też pijemy zbyt wiele wody, wódki lub innych mocnych wyskoków, napojami zimnymi znów oziębiamy nagle żołądek przy spoceniu się—nie zwracamy uwagi na chłodne wieczory, poranki i odpowiednio do potrzeby nie ubieramy się—to też nie unikając powodów złego musimy mu podlegać. Trwoga, przerażanie drugich przesadnymi opowiadaniem, bez celu, są też szkodliwym dodatkiem i zamiast łagodzić złe, pocieszać, usposabiają jeszcze do choroby.

Złe dla samych siebie i dla otaczających robią ci, co upadli na duchu, o niczem innym nie myślą, nie mówią, tylko o cholery, gorsi jeszcze może od nich niespełniający przepisów lekarskich, lekkomyślni, nie chroniący się złego i niepojmujący smutnych następstw niebaczności.

Epidemia w ostatnich dniach zmniejszyła się, zajmując obecnie prawie wyłącznie krańce miasta, gdzie przedmieściowa ludność przy drożynności zdrowości żywi się taniemi nader surowiznami i dobrowolnie niejako poddaje się chorobie.

Wartoby pomyśleć o zapobieganiu klęsce przez niesienie pomocy w właściwej strawie, która nie tylko w miesiącach zimowych jest konieczną.

Na zasadzie danych urzędowych od d. 28 lipca r. b. to jest od czasu pojawienia się w naszym mieście cholery do dnia 21 sierpnia zapadło na nią 449 osób—z tej liczby wyzdrowiało 79, umarło 227 a pozostało chorych i rekonwalescentów 143.

O przebiegu tej epidemii wiemy, że najwięcej na nią dotąd zapadało osób około połowy b. m.,

od kilku dni liczba podlegających epidemii zmniejszać się poczęła, a co najważniejsza, iż sama cholera moc swą traci i wyzdrowiających liczba bywa już większa. To rokuje nam nadzieję, iż stopniowo idąc coraz lepiej i nas może niebawem epidemia opuści. Bardzo wiele kłamliwych i fantastycznie urojonych rozchodzi się wieści o choleryze tu grasującej. Nie można zaprzeczyć, że była silną, jednak w istocie nie jest taką, jak ją niektóre gazety opisały i jak powszechnie o niej głoszą w okolicy.

Samiśmy słyszeli jak nam poważny człowiek dowodził, że tu dziennie zapada po sto z górą osób na cholere, a według opisu jakiegoś podróżnika, który przejeżdżając po północy o godzinie 2 miał widzieć w każdym prawie domu światło w jednym lub kilku oknach, co mu dawało świadectwo o chorych na cholere, należałoby wnosić, że tu naraz bywa po kilkuset do tysiąca cholerycznych—gdyby to była prawda, już byśmy tu, ze względu na 16 tysięczną ludność, wszyscy byli do tego czasu wymarli.—Rzeczywiście, w dniach gdy cholera była najsilniejsza zapadało tu na nią dziennie po 30 kilka osób, obecnie mamy jej wypadków na dobę po kilkanaście.

Największa śmiertelność wynosiła dziennie po 20 kilka osób, teraz już znacznie mniejsza. Osoby zachowujące się dyjetycznie i radzące się pomocy lekarskiej w samym zaraz początku choroby żyją, wszystkie również domy czysto utrzymane, w których dezynfekcja dopełnia się stale i ściśle, dotąd wolne były od tej epidemii i są właściciele domów wielce o dezynfekcji dbali, ale też i mnóstwo domów i mieszkań pod tym względem w zaniedbaniu w takich to domach epidemia zabiera niemało osób.

— Doktor Antoni Rostkowski, zwiedziwszy znaczniejsze szpitale i stynniejsze wody zagraniczne, powrócił do Stawiszyna jako miejsca stałej swojej praktyki.

— P. Trapszo z swoją trupą artystów dram. przepędzi zimę w Kaliszu, p. Texel w Płocku.

(Wiek.)

Różne wiadomości.

— W cyrkule zamkowym, w Warszawie w domu pod Nr. 5 przy ulicy Dunaj, starozakonny Kelman Petszafi, będąc w stanie nietrzeźwym, położył się spać rzucając zapalony papieros od którego zajęły się rzeczy, lecz pożar przez przybyłych mieszkańców ugazony został.

Papierosy są prawdziwą klęską naszego czasu, lada bęben co czytać i pisać nie umie, papierosy ćmi, marnując na nie czas i pieniądze; a iluż to jeszcze nieszczęśliwych są one przyczyną. W ręku młokosa, zwłaszcza na wsi, papieros jest niebezpieczną rzeczą, ten bowiem rzucając niedopaloną resztkę, pomiędzy zabudowania lub w izbie rzeczami zastawionej, łatwo może spowodować pożar.

To też najserdeczniejszą radą jest naszą, aby rodzice bezwarunkowo wzbraniali niedorostkom palenia papierosów, cygar lub fajek, i surowo ich za to karcił, uczynią przez to dzieciom prawdziwą przysługę, bo ich odzwyczajają od marnotrawienia grosza a nawet zdrowie ich zabezpieczą.

— W Paryżu został niedawno przyaresztowanym pewien mizantrop, doktor medycyny z uniwersytetu w Mastrychu. Nazywa on się von der Eican, i od lat kilkunastu pracuje nad podniesieniem „inteligencji” zwierząt za pomocą magnetyzmu. Wynajduje on na czaszkach wzniesienia, które podług Galla mają być siedzibą wyższych umysłowych zdolności, i takowe za pomocą szczypania narzędziem własnego wynalazku, rozszerzyć usiłuje. Potem zapuszcza w mózg wiele fosforu, sądząc z biologami, że władza myślenia jest fosforyzacją mózgu. Niezliczona ilość psów, kotów, królików i t. p. padła ofiarą jego operacji.

(Figaro.)

— Drogi instrument.— Przy odbytej niedawno licytacji różnych przedmiotów były także sprzedane sławne skrzypce, które hr. Trauttmansdorff, koniuszy cesarza Karola VI, kupił od Jakóba Steinera pod warunkami, iż: hrabia zalicza Steinera 66 karlsdorów, do śmierci dawać mu będzie dobry obiad, co rok nową suknię ze złotymi galonami, dwie beczki piwa, mieszkanie, opał i światło, miesięcznie po 100 guld. gotówką, a gdyby miał się ożenić, tyle zajęcy ile potrzebować będzie; prócz tego rocznie dwanaście koszy owoców dla niego i jego

starej matki. Po zawarciu tego kupna żył sprzedawca jeszcze lat 16; tak więc skrzypce Jakóba Steinera kosztowały hrabiego 20,000 guldenów. Znajdowały się one dotąd w posiadaniu pewnego szlachcica austr., a na licytacji nabył je bogaty rosyjanin za 2500 talarów.

— Pocałunek kosztuje w Anglii 2 funty szter., na taką bowiem karę skazał sędzia pokoju w Brendford mężczyznę, który pewną damę na ulicy wbrew jej woli pocałował. Ciekawość ileby też kosztował w Ameryce....

— Pielgrzymki we Francji odbywają się nie zupełnie spokojnie. W Cambrai nawet przyszło do zatargów, pielgrzymi obwoływali imię Henryka piątego, a lud tłumami zebrany śpiewał Marsyljanę.

— Kasjer lombardu w banku lipskim Stern, znikł 22 z. m., zostawiając po sobie brak 29,000 tal. w kasie. Nazajutrz rzucił się pod pociąg jadący do Drezna i już pewnie nie powie gdzie podział owe pieniądze.

— Straszna burza srożyła się w okolicach Warszawy d. 25 z. m. Trąbą powietrzną nadzwyczajnej siły, wraz z gradem i piorunami, uderzyła na majątek Michałowice o 6 wiorst od Warszawy odległy, i w przeciągu 20 minut przewróciła lub wyrwała z korzeniami około trzysta sztuk drzew, oborę 120 łokci długą, chlewy, wozownie, porozrzuciła sterty ze zbożem; słowem, straszna ta burza, nie trwająca dłużej nad dwadzieścia minut, zrządziła około 6000 rubli szkody.

— W Poznaniu policjanci obchodzą domy katolickie, badając czy księża nie uczą w nich religii. Niewiadomo jednakże z czyjego polecenia to czynią.

— P. Geist, dyrektor szkoły realnej w Poznaniu robił w tych dniach statystyczny spis uczniów niemieckiej i polskiej narodowości, zaliczając wszystkich, których nazwiska nie kończą się na *ski* lub *icz* do Niemców mimo gorącej protestacji i też zapisywanych, Izraelici po większej części krótkie niemieckie noszący nazwiska, wszyscy także Niemcami w tym spisie zostali, w statystyce urzędowej przeto liczba Niemców w tegorocznym spisie uczniów przewyższy w dwójnasób zesłoroczną. A to piękny sposób powiększania swojej narodowości; byłoby warto przyłączyć najpierw cyganów.

— We Lwowie wyszły „Wieczorne pieśni” czeskiego poety Witostława Halka, tłumaczone przez Władysława Betę, wydanie jest ozdobne, ilustrowane, z portretami autora — i tłumacza.

— Niedawno w Petersburgu zachorowało kilka osób najadłszy się wędliny kupionej u jednego z najlepszych kielbaśników. Okazało się, że cholera nastąpiła w skutek otrucia się trychinami.

— W świecie handlowym naszego miasta — pisze „Posener Ztg.” — w skutek nowszych wypadków giełdowych, wieje wiatr chłodny, który i na dochody owych restauracji, w których dawniej tegocześni nasi spekulanci przebywać zwykli, bardzo szkodliwy wpływ wywiera. Szampań, kawior, szynki niedźwiedzie są obecnie mało pożądanymi artykułami. Nie jeden, który sądził dawniej, że bez łakoci tych żyćby nie mógł, stracił nagle na nie apetyt.

— Szkodliwość mleka od krów chorych na zarazę pyska i racie. Pewien rolnik angielski miał cztery krowy chore na zarazę pyska. Chcąc mleko ich spożytkować, dawał je dwunastu wieprzom swoim, które na wypas przeznaczył. Po upływie tygodnia wszystkie wieprze zachorowały, a po upływie dalszych pięciu dni właściciel znalazł je nieżywe w chlewie. Mleko chorych krów było przyczyną ich śmierci.

— Dzisiejsza emancypacja kobiet zaczyna już wkraczać w dziedzinę nadzwyczajności i dla upewnienia, że dwa krańce czasami spotykają się ze sobą na bożym świecie, przypomina heroiczne poświęcenie się kobiet, w epoce fantastycznej starożytności... W okolicach Cantazaro (we Włoszech) istnieje kobieta, dwudziesto-letnia piękność, Marja poprzysięgła zemstę społeczeństwu i ujawniła pałkę hersztowską, wiodła tłumy złoczyńców po wierzchołkach gór Italji... Kilka miesięcy temu schwytano ją i skazano na 30-letnie zamknięcie w domu poprawy. Lecz nadzorca wzięnie ją dla idealnej piękności aresztantki tak szalenie ją pokochał, że uciekł z nią razem z więzienia. Gdy Marja znowu zorganizowała bandę, pierwszym jej czynem było zabicie swego oswoobodziciela. Od tej chwili pustoszy okolice Catanzaro szukając czego?... czego?... co ogniste dusze zemsta zowią.

— W Bern jeden niemiec, pełniący obowiązki grawera przy mennicy krajowej, zażartował sobie

w czysto niemiecki sposób. Na pieczęci bowiem monetarnej wrył biust Wilhelma tak zresztą mały, że z pomocą mikroskopu można go tylko rozpoznać. Monety te polecono stopić.

— Z Londynu donoszą, że Nasr-Eddin, szach perski w czasie podróży swej po Europie, prowadził najdokładniejszy dziennik wrażeń doznanych. Dziennik ten w niemieckim narzeczcu, wkrótce przez firmę Grant et comp. drukiem ogłoszonym zostanie.

— Wychodzące w Berlinie „Russische Revue” mieści wiele prac dotyczących się położenia tutejszego kraju. Między innymi zawiera ono „Statystyczne wiadomości o Królestwie Polskiem.” Ostatni zeszyt zajmuje się statystyką gubernji Płockiej.

— Środek pogodzenia świń. — Łącząc świnię świeżo przypędzoną z dawniejszą trzodą, trzeba je wpędzić do miejsca dla nich przeznaczonego i pokropić je za pomocą ćwierci ogrodniczej wodą, w której rozpuszczony kwas karbolowy. Na 15 litrów wody bierze się 2 — 3 łyżek kwasu. Nie czyszczony jest lepszy niżeli oczyszczony.

— Cholera rozgościła się w okolicach Rygi. W miejscach fabrycznych w pierwszych zaradkach umierało po 7 ludzi na dobę.

— Zapowiadana od dawna gramatyka porównawcza księdza Malinowskiego, drukuje się już w Poznaniu w drukarni pod firmą Daszkiewicz, posiadającej czećionki wszystkich narzeczy słowiańskich, oraz czećionki sanskryckie. W drukarni tej pracuje jako zecerka jedna panna i składa tekst rosyjski. (G. P.)

— Ważne dla kryminalisty i psychologa. — W wiosce Vicksburg chłopak sześciolatek był ulubieńcem rodziców. Ale gdy drugi braciszek na świat przyszedł, a przywiązanie rodziców między dwóch synów się rozdzieliło, zaczęła w malcu, który czuł się być jakby poniżonym, powstawać zawiść. Przed tygodniem wyszli rodzice z domu, sześciolatek chłopiec bawił się z dziećmi sąsiadów przed domem, nagle pochwycił cegłę, udał się z nią do pokoju, w którym nie mówiąc wkołebce spało, i zadał mu kilka uderzeń w głowę. Czaszka pękła. Poczem wziął na ręce trupa, wyniósł do lasu tuż za domem i ukrył w zaroślach. W uczynku swoim nic on złego nie widzi. Rozwiązanie pytania, czyli czyn, który posiada wszelkie własności rożmyślnego zabójstwa, jako taki uważanym być ma, zajmuje dziś wszystkich prawników w kraju, chociaż, jak się samo przez się rozumie, o postępowaniu sądowem przeciw sześciolalnemu dziecku mowy być nie może. (Hands Blatt.)

MAPPY

topograficzno-archeologiczne.

(Ciąg dwudziesty ósmy).

Województwo dawne Sieradzkie obfituje również po wszystkich swoich powiatach w liczne starożytności wykopaliska, przywiedźmy z takowych bliżej nam znane. Miasto Sieradz przez Krusego za przedchrześcijańskie Arsonium uważane, szczytające się według Niesieckiego z ziemi swojej w wieku VIII po Chrystusie, jednym z liczby dwunastu Wojewodów, rządu nad Lechją piastujących, w jedenastem dopiero stuleciu krytycznie na scenę historyczną występować może, chociaż bruki jego po kilka nad sobą w ziemi natrafiane (jak to już wspomniano) był tegoż starożytny w jednymże miejscu udowodniają. Pomijając ślad grodu pierwotnego, z czasów zapewne Chrobrego wzniesionego, pokazywany z wirydarza na murach klasztoru ks. ks. dominikanów, zamieszany z roku 1871 numerach 1, 5, 7 i 8 obszerniej przedstawiony został, a przystępując do zabytków odwiecznych w ziemi teje wykrytych. Izrael Fajans, zamożny kupiec miasta Sieradza, zakładając w r. 1822 fundamenta do kamienicy narożnej, w rynku od strony kościoła parafjalnego stojącej, natrafił na znaczną ilość monet srebrnych. Z nich sztuk kilkanaście przesłał w ofierze dla Towarzystwa przyjaciół nauk do Warszawy; okazały się one szerokiemi groszami pragskimi królów Jana I i Wacława II. (Rocznik Tow. Przyj. Nauk tom 16 str. 217). Chociaż numizmatyka była podówczas u nas jeszcze w zarodku, istnieli wszakże mężowie posiadający już

pewne zasoby monet polskich, z tychże Franciszek Potocki pośpieszył do Sieradza, zlustrował skarb ten szczegółowo, i wybrał sobie z niego to, co uważał za ważniejsze, musiało tamże atoli i coś z groszy krakowskich się znajdować. Wślad za nim podążyli i inni zwolennicy. Resztki tych monet oglądałem w Sieradzu jeszcze w roku 1843, ale były to już same wybierki, a zatem małej nominalnej wartości, jakie Nummofilowie plewami mianują. Znowu około r. 1848 pokazało się w Sieradzu u złotników do dwudziestu kwartników czyli półgroszków Kazimierza Wielkiego, lecz bez wyjaśnienia, w jakich oneż okolicach odgrzebano, to tylko pewno, że wkrótkim czasie wszystkie przez powiększających się zbieraczy wykupione zostały.

Rzeczka Olesznica, rozgraniczająca powiat sieradzki od wieluńskiego, i pod wsią Stolcem płynąca, wezbrała znacznie w r. 1827, a bystry prąd strumienia podmył, czy też przerwał nadbrzeżną piaszczystą górkę w pobliżu dworu położoną. Po opadnięciu wody zjawilo się na wierzchu piasku mnóstwo urn, tudzież kości ludzkich, co wszystko któraś z gazet w Warszawie podówczas wychodzących szczegółowo opisała. Przytrafiły się częste wykopaliska pomiędzy latami 1831 a 1838 we wsi Ochlach, w parafji miasta Widawy położonej, mianowicie blisko folwarku Kurówka, w pagórku piaszczystym, gdzie zwykle doły dla zachowania przez zimę kartofli kopano. W tem to miejscu wydobyto kubek z uszkiem na wzór filiżanki od kawy, z gliny ciemnej wyrobiony, mający wysokości cali 2½, średnicy u podstawy 2½ a przy otworze u góry cali 5, który w krótko na skorupy się rozpadł; dalej miskę czarną wielkości zwyczajnej, gładko zewnątrz i wewnątrz wymuskana, z wyciśniętymi na wierzchnim pasie kulistemi w głąb znakami na wzór zębów, wysoką cali 4½, a średnicy dolnej 3¼, górnej zaś 9½ cali, którą dla trwałości odrutowano; następnie popielnicę z gliny żółtawej pomieszanej z drobnemi kamyczkami, grubą, zewnątrz chropowatą, rozszerzającą się ku górze baniasto, a przy wężonym otworze brzegami pięknie wygładzoną jakby pod jakową pokrywą, w środku znajdowały się kości ludzkie przepalone i popiół. Naczynie to okrągłe, wysokie cali 7¼, liczyło średnicy dolnej 5½, górnej przy otworze 6½, a w miejscu najgrubszym cali 9. Natrafiono w temże wzgórzu znowu na popielnicę dużą z kośćcami, koloru zewnątrz żółtawego szorstką, wewnątrz zaś czarną starannie wygładzoną, a lubo takowa na duże skorupy się rozpadła, dała się wszakże zestawiona obrachować, że była wysoką cali 9, grubą w największej średnicy 11½, a przy dnie w średnicy cali 4¼. W końcu znalazło się tamże naczynie z gliny grubej żółtej w kształcie lijka okrągłego bez uszka, zewnątrz wymuskane, wysokie cali 4, trzymające średnicy w otworze dolnym 5, a w górnym 2 cale. Na całej też powierzchni widzieć było można dziurki gęsto na wylot, bez żadnej symetrii jakby szwajcją poczynione, co mu wewnątrz chropowatość zrzadziło; zachowało się ogólnie w całości, oprócz skorupki przy szerokiem otworze brakującej, uważają je powszechnie za rodzaj kadzielnicy obrzędowej.

(Dalszy ciąg nastąpi).

Przegląd polityczny.

Z równą jednomyślnością dzienniki słowiańskie w Austrii, wyrażają się nieprzyjaźnie dla Prus z okoliczności odstonienia pomnika Zwycięztwa w Berlinie i uważają tę uroczystość jako upokorzenie i zniewagę Austrii; z radością też zaznaczają dzisiejsze ochłodzenie stosunków między Berlinem i Wiedniem i wyrażają nadzieję, że wkrótce przyjdzie do jawnego zerwania między Austrią i Niemcami. Dzienniki te zresztą, zwłaszcza czeskie, jak „Pokrok,” „Politik” i „Narodni Listy,” zawsze były najprzyjaźniej względem Prus usposobionemi. Dla tego może większej wagi od ich terażniejszych objawów usposobień względem tego mocarstwa jest postawa, jaką zachowuje wiedeńska „Wehr Ztg.” organ armji austrjacko-węgierskiej. Dziennik ten z powodu uroczystości berlińskich 2-go września, ostro zganił politykę zaborczą Prus i przepowiedział im los potęgi Napoleona I-go. Obecnie „Wehr Ztg.” w drugim artykule o tym samym przedmiocie, spokojnie ale z wielką mocą rozu-

mowania i ścisłością dowodzi, że istnienie Prus zależy jedynie od losu wojennego, że mocarstwo to jak wzrosło podbojami tak też od podbojów upadnie, i że już teraz uzbraja przeciw sobie świat cały. Takie artykuły w dzienniku redagowanym przez oficerów sztabu głównego, nie są bez politycznego znaczenia. a w każdym razie, dają nam miarę usposobień armji austrjackiej względem zwycięzców pod Sadową. (G. P.)

Ogłoszenia.

Osoby które wzięły **bilety** na Zachętę Sztuk Pięknych na r. 1872 w biurze Dyrekcji Szczegół. Kaliskiej, raczą się zgłosić do kasy teje Dyrekcji po odbiór premii na rok 1872 przeznaczonych, przy zwrocie wziętych biletów.— *St. Ch.*

(473)

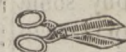
Osoba posiadająca doskonale język francuzki z najlepszym akcentem, życzy sobie znaleźć miejsce **nauczycielki** w mieście lub na wsi natchmiast. Bliższą wiadomość otrzymać można przy ulicy Wrocławskie-Przedmieście w domu p. Rajskiego pod Nr 515 na parterze. (474)

MAGAZYN UBIORÓW MĘZKICH

SPÓŁKI STOWARZYSZONYCH KRAWCÓW.

Ulica Śgo Mikołaja w Kaliszu.

Zawiadamia JW. i WW. pp., iż sprowadził na nadchodzącą porę w tych dniach **znaczny zapas** jesiennych i zimowych **materiałów** francuzkich, angielskich i krajowych — wyborowych, z których wyrabia wszelkie obstalunki podług paryzkich żurnali, na czas umówiony, po cenach umiarkowanych; również przyjmuje i obstalunki z materiałów powierzanych, zaś co do kroju i wykończenia takowych szanownym pp. miastu i okolic zapewne jest już znany. (468—3-2)



Niniejszem mam zaszczyt podać do wiadomości JW. i WW. panów, iż przyjąwszy do zakładu mego krawieckiego ubiorów męzkich w Kaliszu, doskonale w zawodzie swym wykwalifikowanego p. Szmurlińskiego, który po kilkoletniej praktyce w charakterze tym zagranicą, a ostatecznie przez ciąg lat pięciu pozostawał jako krajczy (Coupeur) w zakładzie ubiorów męzkich pp. Louis et Chabou w Warszawie, podejmuje się wykonania wszelkich **najwykwintniejszych robót krawieckich męzkich** podług najnowszych żurnali francuzkich, zaryczając za akuratność i dobroć zarówno materiałów jak i roboty. Ceny umiarkowane.

Józef Lewandowski, w Kaliszu Rynek Nr 11. (463-3-3)

Dystrybucja stempla,

M. Grabowski przy księgarni na ulicy Warszawskiej, założył dystrybucją stempli, w której po wszystkich cenach takowe się znajdują; jak również poleca i swój skład cygar odleżałych z fabryk warszawskich, rygskich i petersburgskich. (466-3-3)



W powiecie sieradzkim w Województwie, odbędzie się d. 16 b. m. i r. wyprzedaż wszystkich

roślin oranżeryjnych,

jako to: drzew cytrynowych, magnolji, kamelji, rododendronów, azalii etc. etc. Szczególniejszą pięknością i urodzajnością odznaczają się drzewa cytrynowe. (462—3-3)

DENTYSTA BERLIŃSKI

BRONISŁAW DREŻEWSKI

w przejeździe do Dorpatu pozostaje w Kaliszu krótki tylko czas. Miejska w hotelu Berlińskim W. Peszke pod Nr 16 i 17, gdzie przyjmuje pacjentów z rana od godz. 9 do 12, a po południu od 2 do 5.

(438—0-7)

KORZYSTNY INTERES.

W mieście Sieradzu naprzeciwko urzędu pocztowego jest do wynajęcia od 1 Maja 1874 r. hotel Warszawski z restauracją. Tamże przy wjeździe do Sieradza od rogatki Warszawskiej po lewej stronie, jest do nabycia lub wydzierżawienia w każdym czasie dom murowany z oficynami, stajnią, oborami oraz murowana kuźnia i ogród owocowo-warzywny, na 3 morgach położony z 400 drzew składający się. Wiadomość bliższa o warunkach w Sieradzu u Sekretarza poczty, lub w Kaliszu u Grzymskiego Patrona Trybunału, przy ulicy Warszawskiej w domu p. Gębickiego zamieszkałego. (458—4-4)

KANDYDAT FILOLOGJI

uczeń uniwersytetów niemieckich, polak rodem, poszukuje od października r. b. miejsce **nauczyciela domowego** w Królestwie lub Cesarstwie. Bliższych wiadomości udzieli W-ny Prof. Wald, radca w Kaliszu. (472--3-1)

Sprowadziwszy z zagranicy ulepszoną „kartoflarkę” (radło z przyrządem mechanicznym) odbyłem z takową próby w obecności ludzi kompetentnych, a użyteczność kartoflarki okazała się bardzo wielką. Ludzi użyć do kartoflarki zaledwie potrzeba 1/6 część co do zwyczajnego kopania. Ktoby sobie życzył przekonać się o prawdziwości powyższego ocenienia, przekonać się może z praktyki u mnie na gruncie. Zająć się mogę sprowadzeniem takich kartoflerek każdemu, ktoby chciał nabyć takową na własność. Ktoby zaś chciał wynająć odemnie do kopania kartofli choćby kilka takowych, przyjmuję zamówienia ze wskazaniem miejsca, dnia rozpoczęcia i przestrzeni zasadzonych kartofli, pod moim adresem albo wprost do mnie do wsi Sędzice albo do mego składu soli pruskiej w mieście Błaszczach. C. Nieniewski z Sędzic. (471—2-2)

Od dnia 1 października 1873 r., jest do wynajęcia **MIESZKANIE** składające się z sześciu pokoi; przedpokoju, kuchni, drwalni, i piwnicy, na pierwszym piętrze, w domu p. Weilanda, przy ulicy Józefina. Bliższa wiadomość u lokatora. (467-3-3)

Trzy klacze kasztanowate 1/2 krwi po 4" roste i dwa ogiery, siwy rasy arabskiej i gniady swego chowu, wszystkie w wieku od 4 do 7 lat, stoją w Rossoszyca w W. ks. Poznańskim 1 1/2 mili od granicy Szczypiorna, na sprzedaż. (461—3-3)

Osoba w średnim wieku, która pięć lat była w obowiązku na wsi jako gospodyni i nie tylko z gospodarstwem, ale z kuchnią, pieczeniem chleba i t. p. zajęciami gospodarskimi obeznana, poszukuje miejsca. Bliższa wiadomość w redakcji Kaliszana przy ulicy Marjańskiej № 71.

EKSPEDYCJA GAZET

Hugona Starczewskiego w Kaliszu przy ulicy Warszawskiej pod № 53, przyjmuje prenumeratę na wszelkie pisma tak krajowe jak i zagranicą wychodzące, po cenie przez redakcje oznaczone z zapewnieniem bezzwłocznego doręczenia takowych szanownym prenumeratorom.

Nauczycielka polka, posiada język francuzki grammatycznie i konwersacją bardzo dobrą, język niemiecki, muzykę na fortepianie, język polski, historję, geografję, arytmetykę, praktyki ma kilkanaście lat, co może udowodnić świadectwami; oraz posiada patent i rekomendacje. Wiadomość w redakcji Kaliszana. (475)

JW. właścicielem owczarni, zamawiając mnie do sortowania swych owiec, mylnie kładą adres na listach, gdyż ja nie w Naramicach ale w Mierzycach mieszkam. Dla sprostowania przeto pomyłki ośmielam się podać mój adres **G. Pietraszewski** sorter przez Wieluń w Mierzycach. (469—4-2)

W dobrach Stawiszyn na folwarku Długa-Wieś Kaliska są do sprzedania: **4 klacze** robocze każda z tegorocznym żrebackiem. **Kilka ŻREBAKÓW** pół krwi. **OGIER** stadny, skarogniady sześciolletni. (391-6-6)

Zakład obuwia damskiego KONST. WIESIOŁOWSKIEGO

egzystujący w Kaliszu od lat przeszło 50 przeniesiony został do miasta Błaszek, w Rynek pod Nr. 4 do domu p. Keberlejna obok Magistratu. Ustalona renoma mego zakładu tak z gotowego wyrobu jako też w obstalunkach akuratności wykończenia pozwalają mi i nadal spodziewać się względów JW. i WW. Panów miasta i okolic. (408—2-2) *Konstanty Wiesiołowski.*

Są do sprzedania **dwie stoliki** małe, politurowane, trzeci większy czarny, szafa oszklona, toaleta, sofa, lustro duże, samowary duże i małe i t. p. przedmioty, o których wiadomość powziąć można u Henryka Müller, w domu p. Młodeckiego przy kamiennym moście.

Mam zaszczyt zawiadomić Szanowną publiczność, że z dniem 15 (27) września r. b., t. j. w sobotę, rozpoczynam w Parku w sali p. Gessnera ośm **wieczorków muzycznych**

Bilet abonowany familijny na 4 osoby, rs. 4.
Bilet abonowany na jedną osobę, rs. 1 kop. 20.
Bilet wejścia do sali kop. 25
Początek najpóźniej o godz. 7 wieczór.
Biletów abonowanych można dostać w cukierni p. Fibiera przy ulicy Warszawskiej i w Parku u p. Schmidta.— *L. Lewandowicz.*

Pierwsze 42 posyty **pisma świętego** z ilustracjami Dore'go są do sprzedania niżej ceny prenumeracyjnej. Text w języku niemieckim. Wiadomość u wydawcy Kaliszana. (418—3-3)

Srednie ceny targowe w ostatnim tygodniu.

	od		do	
	ruble i kopiejki			
Pszonicy	7	40	8	10
Zyta	5	45	6	—
Jęczmienia	3	95	4	10
Gryki	4	18	5	—
Grochu	—	—	—	—
Prosa	—	—	—	—
Kartofli	2	—	—	—
Rzepak zimowy	—	—	—	—
„ letni	—	—	—	—
Lnianki	—	—	—	—
Owsa	3	30	3	60
Oleju lnianego	—	—	—	—
„ rzepakowego	—	—	—	—
Nafty	—	—	—	—
Okowity wiadro	5	58	—	—
Wódki	2	87	—	—
Wółowiny 1 gatunku funt	—	10	—	11
„ 2 „ „	—	9	—	10
Cielęciny	—	9	—	9
Baraniny	—	—	—	—
Wieprzowiny	—	13 1/2	—	—
Sadła i słoniny	—	—	—	—
Masła niesolonego	—	29	—	—
„ solonego	—	26	—	—
Karpia	—	—	—	—
Szczupaka	—	—	—	—
Chleba pszennego	—	—	—	—
„ żytniego	—	41	—	—
„ razowego	—	34	—	—
Drzewa opało. twar. sążen kub.	—	13	—	—
„ mięk. „ „	—	10	—	—
Siana pud	—	28	—	30
Słomy „	—	20	—	24

Kurs Giełdy Warszawskiej.

Dnia 9 września 1873 r.

Monety i papiery.	żądano		płacono	
	Ruble i kopiejki			
Pół-Imperjały rossyjskie	—	—	—	—
Obliگی skarbowe	—	—	—	—
Listy zast. 3 okresu serji I. za rsr. 100	95	70	95	45
„ „ serji II. „ 100	94	30	94	—
„ „ nowe 5% z r. 1869.	94	20	93	80
Obliگی Towarzystwa Kred. Ziemska	—	—	—	—
Listy Likwidacyjne za rsr. 100	79	50	79	20
Bilety Banku Cesarstwa z roku 1860	96	25	—	—
Nowa rossyjs. pożyczka premjo. 1864	158	—	—	—
„ „ 1866	—	—	—	—
Akcje Drogi Żel. Warsz.-Wied. za szt.	95	25	—	—
„ „ Warsz.-Bydgoskiej	73	—	72	—
„ „ Głow. Tow. Ros. Dróg Żelaz.	—	—	—	—
„ „ Drogi Żelaz. Warsz.-Terespol.	114	50	113	25
Obliگی Kolei Żelaz. Terespolskiej	—	—	—	—
Akcje Kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej	104	50	—	—
5% Listy Zastawne Rossyjskie	105	50	105	10

Wartość kup. od L. Z. starych k. 85 §
„ „ „ nowych „ 106 1/2 §
„ „ „ Likwidac. „ 108 §

Weksle.

Berlin: Weksel 100 talarowy 2 m.	110	2	109	72
Londyn: 1 funt szterling 3 m.	7	37	7	30
Paryż: 300 franków 10 dn.	87	60	87	50
Wiedeń: 150 florenów 2 m.	97	95	97	—
Moskwa: 100 rsr. 1 m.	—	—	100	—
Petersburg: 100 rsr. krótki.	—	—	98	50
„ „ „ 3 m.	—	—	—	—